

ANNA MARIA KOWALCZYK
Instytut Literatury Polskiej
Uniwersytet Warszawski

ZNACHORKA I WIEDZMA ORZESZKOWEJ

Słowa kluczowe: Eliza Orzeszkowa, znachor, wiedźma, medycyna ludowa, „Wisła”

Keywords: Eliza Orzeszkowa, quack, witch, folk medicine, the magazine „Wisła”

1.

Mogłoby dziwić zainteresowanie znachorstwem u Elizy Orzeszkowej, scjentyстки, ukształtowanej przez lektury filozofii pozytywnej; zwłaszcza że zainteresowanie to znacznie wykracza poza przestrożę przed fatalnymi skutkami ciemnoty i zabobonu. Lecznictwo ludowe stało się przedmiotem uwagi pisarki jako ważna, skomplikowana i ciekawa kwestia społeczna, moralna i psychologiczna. Orzeszkowa *intra lineas* podejmowała również problem dylematów prawnych, związanych z budzącymi etyczne wątpliwości działaniami samowolnych terapeutów. Autorka starała się przeniknąć naturę znachorstwa, nie przyjmując na wstępie żadnych subiektywnych założeń. Dowód tej otwartej postawy stanowią słowa listu do Jana Karłowicza:

Poznałam pewną wiejską lekarke, bardzo w tych stronach pomiędzy ludem słynną, nie czarownicę wcale, ale lekarke, kobietę zresztą roztrofną, z dobrym sercem i co się rzadko w okolicznościach takich zdarza, otwartą, nawet do wynętrzeń skłonną. Prawda, że te wynętrzenia wywoływałam brzękiem monetek, ale nauczyła mnie mnóstwa rzeczy bardzo ciekawych¹.

Paradoksalnie to pasja poznawcza Orzeszkowej, tak doskonale reprezentowana przez jej słynną wieloletnią praktykę botanizowania i kolekcję botaniczną², jest najbardziej rzucającą się w oczy drogą, wiodącą do kontaktów z „wiejskimi lekarkami”. W pracy nad herbarium swoją nieocenioną wiedzą z zakresu

¹ Eliza Orzeszkowa, „List do Jana Karłowicza z 9 października 1887 r.”, in eadem, *Listy zebrane*, vol. 14, ed. Edmund Jankowski (Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich et Wydawnictwo Państwowej Akademii Nauk, 1956), 78.

² Anna Maria Kielak, *Zielnik Elizy Orzeszkowej. Nieznany zabytek botaniczny przechowywany w zbiorach Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk* (Poznań: Wydawnictwo Kontekst, 2004).

zielarstwa wsparły pisarkę właśnie okoliczne „znające” – Lucia ze wsi Hledowicze oraz Hanulka Wysocka ze wsi Poniżany³. Ważny w tym kontekście wydaje się także stosunek Orzeszkowej do roli pisarza, który jej zdaniem powinien być encyklopedystą, dysponującym zasobami wiedzy zebranej na różnych obszarach, wykorzystywanymi później w literackich kreacjach⁴. Krzysztof Kłosiński pisze wprawdzie, że pisarka objawia się jako folklorystka dopiero po zakończeniu prac nad swoją „chłopską trylogią”, a wiązanie z powieściami ludowymi jej późniejszych badań etnograficznych stanowi anachronizm⁵, jednak nie sposób zaprzeczyć, że już wówczas Orzeszkowa ludową mądrością nie pogardzała. Wręcz przeciwnie – widziała w niej cenny zasób, który należy zawczasu wyzyskać dla dobra ludzkości, toteż zgromadzone na przestrzeni lat literackie i publicystyczne wypowiedzi autorki dotyczące znachorstwa bez wątpienia warto rozpatrywać jako continuum.

2.

W *Dziurdziach* Orzeszkowa kreśli obraz chłopskiej zbiorowości, która wprawdzie korzysta z umiejętności młodej zielarki, lecz jednocześnie niechętnie spogląda na jej dostatek, aż wreszcie oskarża ją o uprawianie *maleficium* i skazuje na śmierć. Tytuł powieści jest znaczący – odsyła on nie do postaci zamordowanej przez chłopów „kowalichy”, lecz do jej oprawców, którymi są mężczyźni z rodu Dziurdziów. Zdaniem Aleksandry Krukowskiej „[...] to właśnie symbolicznie rozumiani Dziurdziowie stanowią przedmiot badawczej uwagi i quasi-naukowej refleksji, centrum naturalistycznego eksperymentu”⁶. Ten zabieg można jednak także potraktować jako sygnał nieautoteliczności głównej bohaterki, będącej

³ Charakterystyce Luci, mieszkanki Miniewiczów, poświęca Orzeszkowa sporo miejsca na łamach „Wisły”. W drukowanym tam cyklu *Ludzie i kwiaty nad Niemnem* wspomina również o Hanulce Wysockiej, innej znachorce „lekującej” w Hledowiczach: „[...] młoda, dobra, miła i dziwnie poetyczna dziewczyna, dla której żaden kwiat obojętnym i żadna [...] trawka bezimienną nie jest”. Z dużą dozą prawdopodobieństwa można dowodzić, że to właśnie poznane wówczas kobiety i zdobyte od nich informacje posłużyły jako materiał do pracy nad *Dziurdziami* i umożliwiły pisarce stworzenie wiarygodnej kreacji „dobrej” znachorki. Vide Eliza Orzeszkowa, „Ludzie i kwiaty nad Niemnem”, *Wisła*, vol. 1 (1888): passim.

⁴ Eliza Orzeszkowa, „O powieściach T. T. Jeża z rzutem oka na powieść w ogóle”, *Niwa*, no. 97-101 (1879).

⁵ Krzysztof Kłosiński, *Mimesis w chłopskich powieściach Elizy Orzeszkowej* (Katowice: Uniwersytet Śląski, 1990), 73. W roku wydania *Dziurdziów* Orzeszkowa w liście do Józefa Nusbauma dopiero deklaruje swoją chęć etnograficznych studiów terenowych: „Chcę koniecznie poznać dobrze Rusinów, na których morzu my tu jesteśmy wyspami, dużo o nich pisać i nawet zabrać z nimi trochę stosunków”. Cf. eadem, „List do J. Nusbauma z 23 lutego 1885”, in *Listy zebrane*, vol. 3, 138.

⁶ Warto podkreślić, że wykładnia naturalistyczna jest tylko jednym z możliwych odczytań powieści. Cf. Aleksandra Krukowska, „Orzeszkowej miejsca wstydu”, in „Rozbieranie Orzeszkowej”, *Dyskurs*, no. 7-8 (2012): 14; Jerzy Sosnowski, *Śmierć czarownicy! Szkice o literaturze i wątpleniu* (Warszawa: Semper, 1993), 24-25.

nośnikiem osobistych przekonań Orzeszkowej. Co prawda autorka uchyla się od jednoznacznej oceny zaistniałych wydarzeń⁷, jednak na podstawie zarówno narratorskich komentarzy, jak i wiedzy spoza utworu można wnosić, że Orzeszkowa usprawiedliwia postępowanie Pietrusi i dowartościowuje jej paramedyczną działalność, nie widząc w niej czarownicy, lecz właśnie *l e k a r k ę*; a jednocześnie przenosi punkt ciężkości (winy) kreowanej historii na powodowanych osobistymi animozjami Dziurdziów.

Przypomnijmy, że słowo „wiedźma” wywodzi się od indoeuropejskiego słowa *weik*, czyli ‘wiedzieć’, toteż w większości języków europejskich oznacza ono ‘nosicielkę wiedzy’⁸. Na ten właśnie wymiar umiejętności „czarownicy” kładzie nacisk Orzeszkowa i podkreśla, że bohaterka korzysta z wieloletnich doświadczeń swojej babki. Relacja obu kobiet jest niezwykle istotna – to Aksena przekazuje wnuczce ludową mądrość, jest jej mentorką w kwestii leczenia rozmaitych dolegliwości. Jako wzorowa uczennica Pietrusia staje się depozytariuszką tajemnej wiedzy, jednak jej stosunek do działań babki nie jest bezkrytyczny. Podświadomie obawiając się konsekwencji wielu zabiegów, podchodzi do nich ze sporą rezerwą⁹.

Zdaniem Jerzego Sosnowskiego scjentystyczna postawa Orzeszkowej znalazła swoje ujście w kreacji powieściowego świata i krytyce rządzącego nim zabobonu, który doprowadza do tragedii. Zgodnie z tym odczytaniem z utworu wynikałoby domyślne wskazanie konieczności pracy u podstaw, polegającej na działaniach oświatowych skierowanych do ludu. Natomiast Zuzanna Chrząszcz uważa, iż w związku z myślą Ernesta Renana, którego *Żywot Jezusa* Orzeszkowa czytała w czasie pracy nad *Dziurdziami*, w polu uwagi pisarki uwyraźnił się konflikt na linii nauka : wiara¹⁰. W powieści przybierałby on postać opozycji między wiarą a wiedzą. Sens tej opozycji może być dwojaki. Z jednej strony bezrefleksyjna wiara prowadzi Dziurdziów do morderstwa. Z drugiej strony nie sposób zaprzeczyć, że to właśnie *w i e d z a* Pietrusi – zestawiona z *n i e w i e d z ą* mieszkańców Suchej Doliny – staje się przyczyną jej nieszczęścia. Zgodnie z tą interpretacją,

⁷ Ibidem, 29-31. Jerzy Sosnowski wiąże tę narratorską powściągliwość z odejściem od tendencyjności w twórczości Orzeszkowej, która zamiast – jak dotąd – pouczać, zaczyna współczuć swoim bohaterom.

⁸ Jesús Callejo, *Historia czarów i czarownic*, trans. Magdalena Adameczyk (Warszawa: Bellona, 2011), 28. Jesús Callejo wywodzi pochodzenie angielskiego słowa *witch* od anglosaskiego wyrazu *wicce* i niemieckiego *wisseii* (‘wiedzieć, znać’) oraz *widden* (‘wróżyć, przepowiadać’).

⁹ Narrator podkreśla niechęć Pietrusi do wykonywania niektórych zabiegów, które wykonuje dopiero z litości, po długotrwałych namowach. Świadczy o tym choćby reakcja na prośbę Franki o lubczyk „[...] babula mnie kiedyścić rozpowiadała o takim ziółku... Nigdy ja go jeszcze nikomu nie dawałam... ale tobie, cóż już robić? Może i dam”. Cf. Eliza Orzeszkowa, *Dziurdziowie* (Warszawa: Czytelnik, 1974), 282-283.

¹⁰ Zuzanna Chrząszcz, „Między nauką a wiarą. O ofiarach przesądów w «Dziurdziach» Elizy Orzeszkowej”, in *Rozbieranie Orzeszkowej*, 71-72.

odziedziczony po babce „spadek” stanowiłby dla bohaterki *Dziurdziów* nie wartościowy zasób, lecz przekleństwo¹¹.

Wiemy, że wątek oskarżenia o czary zaczerpnęła Orzeszkowa z *Chaty za wsią*, jednak nadała mu zupełnie inne znaczenie¹². To, co u Kraszewskiego stanowi jedynie epizod, w *Dziurdziach* urasta do rangi fundamentalnego wydarzenia, determinującego całą fabułę powieści¹³. Realizacja tego motywu u Orzeszkowej wskazuje na jej sprzeciw wobec potocznego utożsamiania medycyny ludowej z czarownictwem oraz stanowi składnik nadrzędny wobec innych aspektów tego utworu.

Wiąże się z tym moralna kwestia świadomości i odpowiedzialności „wiedźmy” i „lekarki”. Kowalicha mówi wyraźnie: „Nie robiła ja i odrabiać nie mogę...”¹⁴, jednak mimo braku złych zamiarów nie ma pewności, czy choroba młodego Dziurdzi nie jest istotnie spowodowana jej zabiegami. Rodzi się w niej obawa przed nieznaną siłą ukochanych ziół, które dotąd pozwalały jej działać jedynie dla uśmierzenia ludzkiego cierpienia. Zgodnie z zaleceniem babki udaje się zatem do kościoła, aby przystąpić do sakramentu spowiedzi i przyjąć Eucharystię. Można w tym dostrzec ironiczne wprowadzenie przez Orzeszkową toposu *medice, cura te ipsum*¹⁵, ponieważ Pietrusia – dotąd dawczyni zdrowia – teraz sama potrzebuje pomocy, której szuka u Boga. Jest to wyraźny sygnał, że zdaniem Orzeszkowej to nie wiejska znachorka, ale wykreowane w chłopskiej wyobraźni, wykorzystywane przez nią zioła są „wiedźmami”-czarownicami, jednak to na „wiedźmę”-

¹¹ Z tą kwestią wiąże się też stawiane przez Orzeszkową etyczne pytanie o odpowiedzialność za świadomy wybór i pielęgnowanie niewiedzy (w sensie braku informacji) jako sposobu bezpiecznej egzystencji. Dotyczy to świata przedstawionego *Dziurdziów*, ale jeszcze bardziej – bliższej w czasie powieści *Niziny*, gdzie także mamy do czynienia z bohaterami oddalonymi od świata cywilizowanego i ze zderzeniem różnych systemów wiedzy o świecie. W tym ujęciu Orzeszkowej niewiedza, a nie tylko wiedza, jest kategorią poznawczą. Vide Ewa Ihnatowicz, „Niewiedza bohaterów Orzeszkowej”, in *Sekrety Orzeszkowej*, ed. Grażyna Borkowska, Magdalena Rudkowska, Iwona Wiśniewska (Warszawa: Fundacja Akademia Humanistyczna et Instytut Badań Literackich PAN, 2012), 137-144.

¹² O literackich rolach i funkcjonalizacji postaci wiedźm u Kraszewskiego vide Wioleta Wenerska, „Magiczny aspekt kobiecości. Wizerunki wiedźm w wybranych utworach Józefa Ignacego Kraszewskiego”, in *Kraszewski. Poeta i światy*, ed. Tadeusz Budrewicz, Ewa Ihnatowicz, Ewa Owczarz (Toruń: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, 2012), 139-154.

¹³ Krzysztof Kłosiński, *Mimesis...*, 45. Za wzorzec fabularny *Dziurdziów* Kłosiński uznaje także gawędę ludową Jana Barszczewskiego *Zuchwałę postępkę* z tomu 1. *Szlachcica Zawalni, czyli Białorusi w fantastycznych opowiadaniach*. Faktyczne pokrewieństwo fabuły ogranicza się jedynie do paru zbieżnych motywów – kierowanych pod adresem czarownicy oskarżeń o odbieranie krowom mleka oraz „magiczne” zapewnienie córce przychylności wybranka; kluczowe momenty fabuły podlegają w *Dziurdziach* trawestacji, a tekst jako całość staje się dla pisarki punktem wyjścia do stworzenia alternatywnej historii. Ibidem, 112-114.

¹⁴ Eliza Orzeszkowa, *Dziurdziowie*, 300.

¹⁵ Cezary Zalewski, „«Dziurdziowie» w świetle mitu i rytuału kozła ofiarnego”, in idem, *Powracająca fala. Mityczne konteksty wybranych powieści Bolesława Prusa i Elizy Orzeszkowej* (Kraków: Universitas, 2005).

-lekarzkę spada ciężar odpowiedzialności za ich działanie. Bohaterka nie postrzeża niewinnych w jej ocenie działań w kategoriach „czarownictwa”, toteż zupełnie nie jest świadoma możliwego wydzwieku własnego postępowania i możliwych konsekwencji.

Trudno zatem przystać na propozycję Cezarego Zalewskiego, który w Pietrusi dostrzeża „wiedźmę *par excellence* [...] tę, która wie, jak funkcjonuje pragnienie, wyzwalamy tyle złych nastawień, prowadzących do przemocy”¹⁶. Kowalicha – w przeciwieństwie do swojej babki – nie ma o tym pojęcia, dlatego początkowo nie kryje się z własną profesją. Aksena ostrzeża nieostrożną wnuczkę: „A czego ty, jak ta suka, ciągle przed ludźmi język wywieszasz? To i to pij, tak i tak zrób! Będziesz ty za to podziękowanie miała, jeszcze cię wiedźmą zrobią... [...] Oj, *maładaja, durnaja!*”¹⁷. Ale Pietrusia napotkanych na drodze sąsiadów wypytuje o ich dolegliwości i stara się im zaradzić, zapytując samej siebie: „Jak tu ludzi nie ratować... kiedy można?”¹⁸. Ma w sobie wiele empatii, pragnie nieść bezinteresowną pomoc wszystkim potrzebującym, niezmiennie odmawiając przyjęcia należnego honorarium. Charakterystyka zachowań Pietrusi przywodzi na myśl opisaną przez Orzeszkową w „Wiśle” deklarację wiejskiej informatorki, „lekarzki” Luci, chętnie dzielącej się z innymi własną wiedzą:

Nie mam ja, chwała Bogu, z czym się taić ani przed Bogiem, ani przed ludźmi. Źle nie robię, dobrze, kiedy tylko potrafię, zawsze zrobię. A jak mnie kto o cokolwiek się zapyta, każdemu wszystko powiem. Czemu nie powiedzieć, kiedy to nie złe, ale dobre i biednym ludziom pomóc może¹⁹.

Słowa Pietrusi: „jak tu ludzi nie ratować... kiedy można?” są niemal dokładnym powtórzeniem wypowiedzi prostodusznej zielarki, która ufa w moc wykorzystywanych w swoich kuracjach ziół. Oczy otwiera bohaterce dopiero opowieść babki o Marcysi, dziewczynie posądzonej o czary, która swoją nieszkodliwą działalność przypłaciła życiem. Skądinąd wiadomo, że istotnie los zielarki spalanej na stosie dzieliły oskarżone o uprawianie *maleficium* jeszcze długo po zaprzestaniu polowań na czarownice w 1782 roku. Bohaterka historii przytaczanej przez Aksenę zginęła jeszcze „oficjalnie”, po przeprowadzeniu procesu, który dowiódł jej rzekomej winy. W okresie późniejszym, wobec obojętności na te haniebne praktyki ze strony władz, na domniemanych czarownicach dokonywano samosądów²⁰. Tak właśnie przecież stało się w przypadku Pietrusi, której „sprawiedliwość” wymierzili wracający z karczmy chłopci.

¹⁶ Ibidem, 61.

¹⁷ Eliza Orzeszkowa, *Dziurdziowie*, 255-256.

¹⁸ Ibidem, 283.

¹⁹ Eliza Orzeszkowa, „Ludzie i kwiaty nad Niemnem”, *Wisła*, vol. 1 (1888): 15.

²⁰ Zbigniew Libera, *Znachor w tradycjach ludowych i popularnych XIX-XX wieku* (Wrocław: Towarzystwo Przyjaciół Ossolineum, 2003), 49.

Orzeszkowa – choć w liście do Henryka Nusbauma kokieteryjnie nazywa *Dziurdziów* „lichą powieścią”²¹ – w styczniu 1885 roku pisze: „Czego ta powieść warta, nie wiem; jednego tylko pewną jestem, że dla myślących ludzi będzie ciekawym etnograficznym studium”²². Zdaniem Bohdana Baranowskiego powieści Orzeszkowej nie można potraktować jako wiernego dokumentu etnograficznego, jednak świetnie oddaje ona atmosferę ówczesnych samosądów na tle oskarżeń o spowodowanie czarami czyjejś szkody bądź śmierci²³. Historia Pietrusi nie była bowiem zainspirowana konkretnymi, rzeczywistymi wydarzeniami, a jedynie – o czym była już mowa – zaczerpnięta z dzieł poprzedników i poddana przez autorkę znaczącym modyfikacjom. Przy tym warto zauważyć, że rozpoznanie Orzeszkowej – kreującej scenę samosądu dokonanego przez grupę ogarniętą żądzą zemsty – pokrywa się z późniejszym rozpoznananiem Gustawa Le Bona, autora *Psychologii tłumy*, zdaniem którego to właśnie działania zbiorowe sprzyjają ujawnianiu się tkwiącego w gromadzie mrocznego potencjału, znajdujących się u podłoża psychiki nieuświadomionych, ciemnych sił.

W kontekście przemożnej siły irracjonalnych często przekonań, dominujących w świecie przedstawionym *Dziurdziów*, interesujący wydaje się ambiwalentny stosunek babki do zarzutów „kołdostwa” pod adresem wnuczki. Mianowicie członkowie gromady poddają Pietrusię swoistej „próbie ognia”, o której nie wspomina żadne ze źródeł dotyczących prześladowań czarownic²⁴. W myśl wspomnianej metody ten z mieszkańców, który pierwszy przejdzie obok ogniska, jest „wiedźmakiem”, winnym wyrządzonych im szkód. Warunkiem skuteczności tej „próby” jest zdaniem chłopów użycie do rozpalenia ognia drewna z osinowego drzewa. Gatunek drewna ma szczególne znaczenie, ponieważ „to zły [Judasz] się powiesił na łosice”²⁵. Zasada jest zresztą oczywista również dla Pietrusi, a rezultatem tego zabiegu daje wiarę nawet Aksena, która podaje w wątpliwość niewinność wnuczki:

Bo najpierw wiadomo, że na taki ogień zausiudy wiedźma przychodzi. To już wiadomo, to już tak musi być, tak już Pan Bóg najwyższy siłę nieczystą ludzkim oczom objawia. To czemuż ty, Pietrusia, dzisiaka na ten ogień przysłała?²⁶

²¹ Cf. Eliza Orzeszkowa, „List do J. Nusbauma z 23 lutego 1885”, in eadem, *Listy zebrane*, vol. 3, 137.

²² Edmund Jankowski, „Z małego Grodna do wielkiego Rzymu”, in idem, *Eliza Orzeszkowa* (Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1988), 249.

²³ Bohdan Baranowski, *Pożegnanie z diabłem i czarownicą* (Łódź: Wydawnictwo Łódzkie, 1965), 142.

²⁴ Mówi się o „sądach Bożych”, polegających na poddaniu kobiety posądzanej o czary najpopularniejszej „próbie wody” (pławienia), „próbie rozpalonego żelaza”, „próbie pokarmów” oraz „próbie świec” (cf. Jesús Callejo, *Historia czarów i czarownic*, 22-23) oraz o „próbie igły” (cf. Jacek Wijaczka, *Magia i czary. Polowanie na czarownice i czarowników w Prusach Książęcych w czasach wczesnonowożytnych* (Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek, 2008), 82.

²⁵ Stanisława Niebrzegowska, *Przestrach od przestachu. Rośliny w ludowych przekazach ustnych* (Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, 2000), 130.

²⁶ Eliza Orzeszkowa, *Dziurdziowie*, 268.

Zdaniem Jerzego Sosnowskiego przejawiająca się w wielu fragmentach niepewność Akseny, owo refreniczne „może było, może nie było”, stanowi dowód przyjęcia przez nią postawy sceptycyzmu poznawczego w świecie, o którym nie można powiedzieć nic pewnego. Konsekwencją takiego stosunku do rzeczywistości byłby natomiast wzrost znaczenia ludzkich przeświadczeń i sądów o świecie, zastępujących dowiedzioną prawdę²⁷. Tak można uzasadniać ogromną rolę swoście pojmowanej „opinii publicznej” w świecie mieszkańców Suchej Doliny, będącej w istocie nieudolną próbą „tłumaczenia” rzeczywistości.

Według Krzysztofa Kłosińskiego, powołującego się na pracę XIX-wiecznego badacza Friedricha Maxa Müllera²⁸, ukazywane przez Orzeszkową „próby” podejmowane przez prymitywną zbiorowość mają na celu zobrazowanie powolnego procesu wyłaniania się istoty nadprzyrodzonej i jej identyfikacji przez członków gromady. Posiadają oni wprawdzie mgliste przecucie jej istnienia, jednak dla jego konkretyzacji niezbędne jest pośrednictwo mowy, umożliwiającej metaforyzację, która z kolei pozwala na wyrażenie pojęć abstrakcyjnych. W opisywanych przez pisarkę praktykach ujawnia się zatem charakteryzowana przez Müllera „praca myśli nieoswojonej”²⁹.

W gruncie rzeczy jeszcze przed przybyciem do wsi Akseny i jej wnuczki, zabobon zajmował w mikroświecie Suchej Doliny poczesne miejsce. Narrator przytacza kulturowane przez mieszkańców obyczaje, takie jak choćby wystrzeżenie się podczas żniw ścięcia sierpem „załamanych” kłosów, ponieważ w powszechnej opinii sprowadza to nieszczęście. Wspomina również o zakazie przędzenia w okresie pomiędzy Bożym Narodzeniem a świętem Trzech Króli, „boby przez to na wiosnę wszelkie ptastwo domowe z zawrotu głów pozdychało”, oraz o niezbianiu jagód i grzybów w dzień Podwyższenia Krzyża Świętego, aby nie sprowadzić do domu gadów i robactwa³⁰. Nawet Piotr Dziurdzia – najbogatszy i najbardziej światły gospodarz we wsi – proponuje swojej chorej na reumatyzm żonie „powiezenie” jej nie do lekarza, lecz właśnie do znachora, a także zwraca się do Pietrusi i Akseny z prośbą o „magiczne” wyznaczenie złodzieja płótna i słoniny. Jak zauważa Tadeusz Bujnicki, sposób, w jaki Orzeszkowa przedstawia białoruskie środowisko wiejskie, „nadaje mu znamiona «rezerwatu»”³¹. Ponieważ zabobon jest składnikiem wiary Dziurdziów, podświadomie przenoszą oni ciężar swoich niedoli na niewinną kobietę i obarczają ją winą za własną

²⁷ Jerzy Sosnowski, op. cit., 33.

²⁸ Cf. Friedrich Max Müller, *Religia jako przedmiot umiejętności porównawczej*, trans. Adolf Dygasiński (Kraków: nakładem tłum., 1873), 120.

²⁹ Krzysztof Kłosiński, op. cit., 170-171.

³⁰ Eliza Orzeszkowa, *Dziurdziowie*, 258.

³¹ Tadeusz Bujnicki, „Pogranicze etniczne i kulturowe w «powieściach chłopskich» Elizy Orzeszkowej (*Niziny – Dziurdziowie – Cham*), in *Twórczość Elizy Orzeszkowej*, ed. Krzysztof Stępnik (Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, 2001), 18.

klęskę³². Mają oni także mentalność człowieka pierwotnego, która „każe im widzieć złe czary w tym, czego nie rozumieją lub nie potrafią powiązać z przyczyną, a źródła własnych nieszczęść upatrywać poza sobą”³³.

W tym świetle znachorstwo Pietrusi stanowi dla tytułowych Dziurdziów pretekst do wyeliminowania Obcej, niewpisującej się w reguły życia lokalnej społeczności. Niezrozumienie nieuchronnie idzie zatem w parze z negacją i dążeniem do unicestwienia inności, która niesie poczucie zagrożenia. Dziurdziowie w swoim przekonaniu spełniają własną powinność, eliminując zagrożenie i przywracając wspólnocie dawną postać oraz umożliwiając jej dalsze, niezakłócone Innym trwanie. To jeszcze jedno potwierdzenie, że Pietrusia jest nie tylko ofiarą ludzkiej ciemnoty, lecz także swojej wiedzy. „Znająca choroby” – choć pomocna i życzliwa – zawsze będzie wrogiem „nierozumiejących świata”, którzy nie znając prawideł rządzących rzeczywistością, starają się ukształtować ją na własną modłę. A obcy – jak konstatuje Ludwik Stomma – „[...] zawsze miał pozostać obcym. Taki był po prostu porządek ludowego świata”³⁴.

3.

Interesujące dopełnienie kwestii znachorstwa w *Dziurdziach* wprowadza późniejszy utwór Orzeszkowej *Wiedźma*, pochodzący z tomu *Ostatnie nowele*, wydanego już po śmierci pisarki. Jeszcze bliższym niż dla *Dziurdziów*, koniecznym kontekstem jest dla *Wiedźmy* drukowany na łamach „Wisły” cykl *Ludzie i kwiaty nad Niemnem*, ponieważ w obu tekstach rozpoznajemy te same postacie. Autorka wskazuje, że źródło ludowej wiedzy „[...] najobficiej znajdować można w chatach najniższych i w głowach najszczelniej jeszcze dla cywilizacji zamkniętych”³⁵, a „[...] najidiotyczniej wyglądająca baba wiejska, ugłaskana i spoufalcona, sypnie nieraz pełną garść zajmujących opowiadań, rozsądnych zdań”³⁶. Za taką rozmówczynię bez wątpienia uznała Orzeszkowa Słaboszychę, którą uczyniła bohaterką zarówno swoich artykułów etnograficznych, jak i noweli *Wiedźma*.

Postać Słaboszychy, miejscowej bosorki, w noweli poznajemy z perspektywy narratora wypowiadającego się w 1. osobie liczby mnogiej. Ponadto formy używanych przezeń czasowników wskazują jednoznacznie na rodzaj niemęskosobowy, co w kontekście wiedzy spoza utworu pozwala domniemywać, że *Wiedźma* stanowi literacką reminiscencję pracy autorki nad zielnikiem. Narrator noweli powtarza bowiem opisane tam osobiste doświadczenie pisarki, wędrującej

³² Jerzy Sosnowski, op. cit., 23.

³³ Ewa Ihnatowicz, *Literatura polska drugiej połowy XIX wieku (1864–1914)* (Warszawa: Trio, 2000), 187.

³⁴ Ludwik Stomma, *Antropologia kultury wsi polskiej XIX wieku* (Warszawa: Pax, 1986), 49.

³⁵ Eliza Orzeszkowa, „Ludzie i kwiaty nad Niemnem”, *Wisła*, vol. 1 (1888): 2.

³⁶ Ibidem, 2-3.

po nadniemeńskich wsiach w towarzystwie kobiet, wprowadzających ją w arkana sztuki zielarskiej. W tekście można odnaleźć wyrażone *expressis verbis* sygnały pozwalające zidentyfikować społeczny status osoby mówiącej – Słaboszucha zwraca się do niej „pani drogieńka”³⁷ oraz okazuje dumę spowodowaną godnym przyjęciem przez kobietę z wyższych sfer³⁸.

Pomiędzy literackimi wizerunkami obu bohaterek Orzeszkowej istnieje zasadnicza różnica, przejawiająca się w odmiennym stosunku autorki do opisywanych postaci. Zarówno Pietrusia, jak i Słaboszucha spotykają się z negatywnym nastawieniem mieszkańców swoich wsi, zarzucających im uprawianie czarnej magii. Jednak w *Dziurdziach* – po rozważeniu interpretacyjnych *pro et contra* – mamy do czynienia z autorską aprobatą działalności „znającej”, rehabilitującą postać w oczach czytelników, podczas gdy sąd Orzeszkowej o praktykach nadniemeńskiej kołdunki wydaje się o wiele bardziej klarowny – i krytyczny. Kreację Słaboszuchy można uzasadnić w sposób najprostszy – wykorzystaniem przez Orzeszkową konwencji realistycznej oraz bazowaniem na autentycznych doświadczeniach z wycieczek „w lud”. Nowela stanowi jedynie wycinek z etnograficznej wędrówki powieściopisarki, nie ukazuje fabularnej intrygi ani procesu przemiany bohaterki. Jest to obrazek wyróżniający się autentyzmem postaci i języka, mający charakter scenki rodzajowej, stworzony w celu udokumentowania pewnych wydarzeń.

Warto w tym miejscu przytoczyć podkreślaną przez autorkę na łamach „Wisły” dystynkcję w obrębie trudniących się medycyną naturalną:

[...] wiedźma spełnia oprócz czarowniczej i czynność lekarską. Chorzy udają się do niej po radę, położnice wzywają ją na pomoc tym częściej, że kieruje nimi przekonanie o jej wszechmocy. Jakakolwiek jednak była skuteczność jej rad lekarskich, nie budzi ona nigdy w swym otoczeniu uczuć innych, jak pogardę i bojaźń, zmieszana z bardzo wyraźnym odcieniem nienawiści. Co innego zupełnie l e k a r k a, to jest kobieta, która posiadając znawstwo leczniczych roślin i guseł, nigdy go na szkodę ludzi nie używa, lecz przeciwnie, zawsze ku użytkowi ich obraca³⁹.

Bohaterkę *Wiedźmy* – w przeciwieństwie do Pietrusi – z pewnością należałoby zaliczyć do pierwszej spośród wyodrębnionych przez Orzeszkową grup. Wskazuje na to choćby fragment artykułu opublikowanego w „Wiśle”, według którego „[...] wiedźma Słaboszucha w nadniemeńskiej wsi Miniewiczach, za odmówienie jej kawałka słoniny coś takiego Karasiowi i żonie jego zrobiła, że od tej pory klócić się z sobą nie przestają”⁴⁰.

³⁷ Eliza Orzeszkowa, „Wiedźma”, in eadem, *Ostatnie nowele* (Kraków: Gebethner i Wolff, 1921), 43.

³⁸ Ibidem, 53.

³⁹ Eliza Orzeszkowa, „Ludzie i kwiaty nad Niemnem”, *Wisła*, vol. 1 (1888): 13.

⁴⁰ Ibidem, 13.

Należąca do świata przedstawionego narratorka dowiaduje się od miejscowej chłopki, że wspomniana Słaboszycza „nie lekaruje, ale wiedźmaruje”⁴¹. Rozmówczyni przestrzega „panią mileńką” przed pójściem do chaty „wiedźmy” i zaleca jej udanie się do okolicznej znachorki Łucji, istotnie trudniącej się uzdrawianiem⁴². Jednak jak pisze Edmund Jankowski, dla ogarniętej wówczas pasją botanizowania pisarki był to zbyt cenny, godny literackiego wyzyskania materiał etnograficzny, aby mogła zastosować się do tej rady⁴³. Po konfrontacji zasłyszanej opinii z rzeczywistością, narratorka wypowiada znamienne słowa: „że w Słaboszysze mieściła się część tej złej siły [...] o tem, po bliższem z nią zapoznaniu się byliśmy przekonane”⁴⁴. Na dowód tego przytacza szereg przeprowadzanych przez bosorkę zabiegów, pośród których znajdują się zarówno działania dobroczynne, jak i szkodliwe. Z tekstu jasno wynika bowiem, że motywacja działań bohaterki jest zgoła inna niż w przypadku Pietrusi, która posługuje się „czarami” dla dobra lokalnej społeczności. Wiedźma wprowadza narratorkę w arkana swojej sztuki dopiero zwabiona „brzękiem monetek”, kiedy orientuje się, że może sporo na tym zyskać. Starając się o przychylność nobliwej interlokutorki, przynosi jej zioła oraz wyjawia swoje tajemnice, przestrzegając ją tym samym przed rozpowszechnianiem pozyskanych informacji⁴⁵. Narratorka nie pozostawia wątpliwości, co skłoniło bohaterkę do uprawiania tego rzemiosła: Słaboszycza oferuje usługi odpłatne, a co więcej – wysoko je sobie ceni. Przez jedną z mieszanek wsi zostaje nawet nazwana „pijawką”, ponieważ za swoją pomoc domaga się pieniędzy, płótna, lnu oraz słoniny⁴⁶.

Jak można jednak wywnioskować z wypowiedzi zawartych na łamach „Wisły”, sama pisarka zapatrywała się na tę kwestię zgoła inaczej; trudno zresztą byłoby pozytywistce przypisywać wiarę w czartowską siłę wiejskiej staruszki. Pozostawiając *in margine* intencje bohaterki, z pewnością nie doszukiwała się źródła jej wiedzy w piekielnych mocach, którym ta w zamian zaprzedała swoją duszę. We wspomnianym już cyklu przytacza bowiem Orzeszkowa historię Karasiowej, innej znachorki zamieszkałej w Miniewiczach; opisuje okoliczności, w jakich

⁴¹ Eliza Orzeszkowa, *Wiedźma*, 39.

⁴² Łucję (Lucię) z Hledowiczów jako przykład „wiejskiej lekarki” szczegółowo charakteryzuje Orzeszkowa na łamach „Wisły”. Przytacza również wypowiedź Słaboszyczy dotyczącą jej konkurentki; bosorka wyznaje: „[...] ona [Lucia] więcej ode mnie wie. Ona i mnie uczyła”. Eliza Orzeszkowa, „Ludzie i kwiaty nad Niemnem”, *Wisła*, vol. 1 (1888): 14.

⁴³ Edmund Jankowski, *Eliza Orzeszkowa*, 285.

⁴⁴ Eliza Orzeszkowa, *Wiedźma*, 46.

⁴⁵ Zofia Kossak-Szczucka pisze o powadze profesji poznanych zielarek wileńskich i ogromnej mocy wykorzystywanych przez nie ziół: „[...] tej wiedzy nie można wyjawić byle komu. Ziele to nie proszek z apteki. Ziele trzeba szanować, wiedzieć, kiedy ono się nadaje, kiedy nie [...] k a ż d e ziele ma duszę i przejrzy człowieka”. Zofia Kossak-Szczucka, *Rok polski: obyczaj i wiara* (Warszawa: Pax, 1997), 122.

⁴⁶ Eliza Orzeszkowa, *Wiedźma*, 61.

kobieta zaczęła zajmować się ziołolecznictwem, oraz metody pozyskiwania przez nią „tajemnej” wiedzy:

[...] po wielu miesiącach chorowania, przyszło jej do głowy samej dla siebie ratunku szukać [...] wypełzła na czworakach z chaty i w tenże sposób [...] zaczęła się na łąkę pobliską, gdzie różne zioła zrywać zaczęła. Tych, które znała sama i które jej dawały sprowadzane do niej lekarki, nie rwała, bo już wiedziała, że na chorobę jej nie pomogą, rwała te, których nie widziała, aby do ratowania chorych służyły i do chaty na powrót przypełzszy [...] sposobem próby i błędów. W ten sposób długo poila się nieznanymi sobie ziołami, próbując z kolei korzeni ich, liści i kwiatów, aż na koniec natrafiła na jedno, które zaczęło jej pomagać⁴⁷.

Dzięki przytoczeniu tego *exemplum* autorka odsłania ważną prawidłowość, którą opatruje następującym komentarzem: „[...] rzuca [opowiadanie] wazutki promyk światła na najpierwotniejsze powstawanie medycyny ludowej, a może i medycyny w ogóle”⁴⁸. Tym samym dowodzi Orzeszkowa, że maksyma *fames artium magistra* znajduje zastosowanie także w dziedzinie medycyny, która od najdawniejszych czasów musiała dochodzić swych odkryć właśnie metodą prób i błędów. Jest to uwaga niezwykle istotna w kontekście domnianego „czarownictwa” znachorek, których profesja nie bierze się ze złych inklinacji, lecz z potrzeby pomocy sobie i swoim najbliższym. Słuszne spostrzeżenie autorki *Wiedźmy* znajduje swoje pokrycie w literaturze z dziedziny historii medycyny – Tadeusz Brzeziński dowodzi bowiem, że już w starożytności stosowano „drogę prób i błędów”, wnioskując metodą *post hoc, ergo propter hoc* („po tym, a więc na skutek tego”), często po wielu usiłowaniach natrafiając na właściwe remedium⁴⁹. Badacze podkreślają przy tym, że metoda empiryczna jest charakterystyczna dla fitoterapii *en bloc*, ponieważ trudniący się nią zawsze bazowali na przypadkowym wykrywaniu związków między stosowaniem poszczególnych środków a ich następstwem, bez znajomości teorii i mechanizmów ich działania⁵⁰. W kontekście wiedzy o pierwotnych mechanizmach medycznego poznania proceder Pietrusi staje się możliwy do usprawiedliwienia, a przyjęcie tej optyki pozwala na wpisanie go w ramy działań „lekarki”.

4.

Orzeszkowa na etapie *Dziurdziów* nie wyczerpała zainteresowania problematyką znachorstwa, do której powróciła później zarówno na łamach prasy, jak i w jednym ze swoich ostatnich utworów. Jednak na przestrzeni lat nieco zrewidowała swoje sądy, a entuzjazm wobec przedstawicielek medycyny ludowej,

⁴⁷ Eliza Orzeszkowa, „Ludzie i kwiaty nad Niemnem”, *Wisła*, vol. 1 (1888): 692.

⁴⁸ *Ibidem*, 690.

⁴⁹ Tadeusz Brzeziński, „Zdrowie i choroba w starożytności i średniowieczu”, in *idem, Historia medycyny* (Warszawa: Wydawnictwo Lekarskie PZWL, 1995), 74.

⁵⁰ Aleksander Drygas, „Narodziny leku. Dawne terapie. Lek i jego formy, sposoby wytwarzania i dystrybucji”, in *ibidem*, 128.

widoczny jeszcze w *Ludziach i kwiatach nad Niemnem*, pod koniec życia twórczego Orzeszkowej uległ ochłodzeniu. Podczas gdy w *Dziurdziach* w centrum zainteresowań badawczych pisarki znajdowały się problemy etyczne i psychologiczne, wypowiedzi na łamach „Wisły” – choć niekiedy współbrzmiały z wcześniejszymi rozpoznaniem – miały dominantę społeczną. W cyklu *Ludzie i kwiaty nad Niemnem* Orzeszkowa dokonała rzetelnego i bezstronnego opisu ludności wiejskiej, ze szczególnym uwzględnieniem ludowych terapeutów, ponieważ jej zdaniem lud stanowił „podstawową klasę społeczną”⁵¹. W swoich pismach scharakteryzowała przyczynę niechęci mieszkańców wsi do korzystania z fachowej pomocy lekarskiej, sformułowała również konkretny program zaradczy, mający na celu przekonanie ich do oficjalnej służby zdrowia. Według niej rezerwa, z jaką się doń odnosili, wynikała z niemożności realizacji zapisanych przez lekarza recept, opiewających na sumy znacznie przewyższające dochody chłopów. Autorka podkreślała, że większość mieszkańców cierpi na poważne, wymagające stosowania farmaceutyków choroby, takie jak febra, reumatyzm czy nawet histeria, i – gdyby nie bariery finansowe – z pewnością oddaliby się oni w ręce dyplomowanego medyka. Orzeszkowa swoim artykułom nadawała ton interwencyjny, apelując o dotowanie lekarstw dla ludności wiejskiej. Choć doceniała bogactwo ludowej wiedzy, pragnęła zwrócić mieszkańców chat „najszczelniej jeszcze dla cywilizacji zamkniętych” w stronę medycyny oficjalnej, sobie przeznaczając rolę przewodniczki, rozświetlającej mroki zabobonu przy jednoczesnym poszanowaniu włościańskiego *modus vivendi*.

Orzeszkowa's quack and witch

S u m m a r y

This article contains an analysis of Eliza Orzeszkowa's novel *Dziurdziowie* with particular consideration of quackery as a social, ethical and psychological phenomenon. It also characterizes this issue on the basis of another novel by Orzeszkowa, namely *Wiedźma (Witch)* and the series of articles published in “Wisła” in the late eighties and nineties of the nineteenth century. The subject of this article is the author's specific positivist attitude to folk medicine and its reflection in these literary pieces. The interpretation is based on Orzeszkowa's distinction between ‘quackery’ and ‘woman wizardry’, and their consequences for the representatives of these professions. This article also raises the issue of primitive mentality compared with widely understood otherness and emphasizes the quack's ethical and legal responsibility for their paramedical activity.

⁵¹ Eliza Orzeszkowa, „Ludzie i kwiaty nad Niemnem”, *Wisła*, vol. 4 (1890): 31.

Bibliografia

- Baranowski, Bohdan. *Pożegnanie z diabłem i czarownicą*. Łódź: Wydawnictwo Łódzkie, 1965.
- Berwiński, Ryszard. *Studia o literaturze ludowej ze stanowiska historycznej i naukowej krytyki*. Poznań: nakładem aut., 1854.
- Brzeziński, Tadeusz. „Zdrowie i choroba w starożytności i średniowieczu”. In *Historia medycyny*, ed. Tadeusz Brzeziński. Warszawa: Wydawnictwo Lekarskie PZWL, 1995.
- Bujnicki, Tadeusz. „Pogranicze etniczne i kulturowe w «powieściach chłopskich» Elizy Orzeszkowej (*Niziny – Dziurdziowie – Cham*)”. In *Twórczość Elizy Orzeszkowej*, ed. Krzysztof Stępnik. Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, 2001.
- Callejo, Jesús. *Historia czarów i czarownic*, trans. Magdalena Adamczyk. Warszawa: Bellona, 2011.
- Chrzęszcz, Zuzanna. „Między nauką a wiarą. O ofiarach przesądów w «Dziurdziach» Elizy Orzeszkowej”. In „Rozbieranie Orzeszkowej”. *Dyskurs*, no. 7-8 (2012).
- Drygas, Aleksander. „Narodziny leku. Dawne terapie. Lek i jego formy, sposoby wytwarzania i dystrybucji”. In *Historia medycyny*, ed. Tadeusz Brzeziński. Warszawa: Wydawnictwo Lekarskie PZWL, 1995.
- Ihnatowicz, Ewa. *Literatura polska drugiej połowy XIX wieku (1864–1914)*. Warszawa: Trio, 2000.
- Ihnatowicz, Ewa. „Niewiedza bohaterów Orzeszkowej”. In *Sekrety Orzeszkowej*, ed. Grażyna Borkowska, Magdalena Rudkowska, Iwona Wiśniewska. Warszawa: Fundacja Akademia Humanistyczna et Instytut Badań Literackich PAN, 2012, 137-144.
- Jankowski, Edmund. *Eliza Orzeszkowa*. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1988.
- Kielak, Anna Maria. *Zielnik Elizy Orzeszkowej. Nieznany zabytek botaniczny przechowywany w zbiorach Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk*. Poznań: Wydawnictwo Kontekst, 2004.
- Kłosiński, Krzysztof. *Mimesis w chłopskich powieściach Elizy Orzeszkowej*. Katowice: Uniwersytet Śląski, 1990.
- Kossak-Szczucka, Zofia. *Rok polski: obyczaj i wiara*. Warszawa: Pax, 1997.
- Krukowska, Aleksandra. „Orzeszkowej miejsca wstydu”. In „Rozbieranie Orzeszkowej”. *Dyskurs*, no. 7-8 (2012).
- Le Bon, Gustaw. *Psychologia tłumu*, trans. Bolesław Kaprocki. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 1994.
- Libera, Zbigniew. *Znachor w tradycjach ludowych i popularnych XIX–XX wieku*. Wrocław: Towarzystwo Przyjaciół Ossolineum, 2003.
- Müller, Friedrich Max. *Religia jako przedmiot umiejętności porównawczej*, trans. Adolf Dygasiński. Kraków: nakładem tłum., 1873.
- Niebrzegowska, Stanisława. *Przestrach od przestrachu. Rośliny w ludowych przekazach ustnych*. Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, 2000.
- Orzeszkowa, Eliza. „List do J. Nusbauma z 23 lutego 1885”. In *Listy zebrane*, vol. 3, ed. Edmund Jankowski. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich et Wydawnictwo Państwowej Akademii Nauk, 1956.

- Orzeszkowa, Eliza. „List do Jana Karłowicza z 28 grudnia 1884”. In *Listy zebrane*, vol. 3, ed. Edmund Jankowski. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich et Wydawnictwo Państwowej Akademii Nauk, 1956.
- Orzeszkowa, Eliza. „List do Jana Karłowicza z 9 października 1887 r.”. In *Listy zebrane*, vol. 14, ed. Edmund Jankowski. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich et Wydawnictwo Państwowej Akademii Nauk, 1956.
- Orzeszkowa, Eliza. „Ludzie i kwiaty nad Niemnem”. *Wisła*, vol. 1 (1888).
- Orzeszkowa, Eliza. „Ludzie i kwiaty nad Niemnem”. *Wisła*, vol. 4 (1890).
- Orzeszkowa, Eliza. „O powieściach T. T. Jeża z rzutem oka na powieść w ogóle”. *Niwa* (1879).
- Orzeszkowa, Eliza. „Wiedźma”. In eadem, *Ostatnie nowele*. Kraków: Gebethner i Wolff, 1921.
- Orzeszkowa, Eliza. *Dziurdziowie*. Warszawa: Czytelnik, 1974.
- Sosnowski, Jerzy. *Śmierć czarownicy! Szkice o literaturze i wątpieniu*. Warszawa: Semper, 1993.
- Stomma, Ludwik. *Antropologia kultury wsi polskiej XIX wieku*. Warszawa: Pax, 1986.
- Wijaczka, Jacek. *Magia i czary. Polowanie na czarownice i czarowników w Prusach Książących w czasach wczesnonowoczesnych*. Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek, 2008.
- Wenerska, Wioleta. „Magiczny aspekt kobiecości. Wizerunki wiedźm w wybranych utworach Józefa Ignacego Kraszewskiego”. In *Kraszewski. Poeta i światy*, ed. Tadeusz Budrewicz, Ewa Ihnatowicz, Ewa Owczarz. Toruń: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, 2012, 139-154.
- Zalewski, Cezary. „«Dziurdziowie» w świetle mitu i rytuału kozła ofiarnego”. In idem, *Powracająca fala. Mityczne konteksty wybranych powieści Bolesława Prusa i Elizy Orzeszkowej*. Kraków: Universitas, 2005.